



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Grudzień 2017. Nr 29, Rok 9

Aby diecezja toruńska stała się gościnnym domem dla każdego, kto chce być bliżej Boga.

Bp Wiesław Śmigiel, Ordynariusz Toruński



Biskup Wiesław Śmigiel

Sylwetkę nowego Ordynariusza Diecezji Toruńskiej przedstawia **Dk. Prof. Waldemar Rozynekowski**.

3

Niezapomniane dni

O parafialnej pielgrzymce do Fatimy i Santiago de Compostela, z okazji 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie pisze **Monika Brzezińska Szettla**.

4-5

Pójdź za Mną

Kleryk **Mateusz Starczewski** opowiada o życiu w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu.

6-7

Zatrzymane w kadrze

Fotogaleria z wydarzeń parafialnych.

8-9

Schola

"Nutki Świętego Antoniego"

Chórek dziecięcy upiększający liturgię to nasza wieloletnia tradycja, ale schola to coś więcej. Co? Poczytaj na s.10.

10

Kolonie w Mikoszowie

Dominika Wierchowska i Elżbieta Cichon wspominają wakacyjne kolonie wychowanków Antoninka i (tradycyjnie już) dzieci z Ukrainy na letnich koloniach. Działo się!

11

DOM otwarty

Czyli nasza plebania tętniąca życiem. Opowiada **Joanna Kruczyńska**.

12

Do Częstochowy

prowadzi szlak ...

Ks. **Wojciech Miszewski** wspomina tegoroczną pielgrzymkę do Czarnej Madonny.

13

Dlaczego pokój?

Myślisz, że wolność to tylko brak wojny, stan wykluczający konflikt zbrojny i używanie przemocy? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

O niebie i o chlebie

Relacja **Tadeusza Soleckiego** ze spektaklu literacko-muzycznego który miał miejsce 17.11.2017 r. w naszej parafii Było nastrojowo, operowo i bluesowo!

16

Na okładce: Ks. Wiesław Śmigiel, Biskup Toruński
Fot. Wiesław Ochotny

Drodzy Parafianie i Goście!



Rok 2017 kończymy niezwykłym wydarzeniem, jakim jest mianowanie nowym Biskupem Toruńskim biskupa pomocniczego diecezji pelplińskiej Wiesława Śmigla. Decyzja ta jest związana z przejściem dotychczasowego Ordynariusza naszej diecezji na emeryturę. Dziękujemy Panu Bogu za lata posługi ks. bp. Andrzeja Suskiego w naszej diecezji i życzliwość okazaną naszej parafii podczas jego licznych wizyt u nas. Szczególnym wydarzeniem była historyczna uroczystość poświęcenia naszego kościoła i ołtarza 13 czerwca 2012 roku. Upamiętnia je pamiątkowa tablica i popiersie bp. Andrzeja umieszczone w kruchcie naszej świątyni. Księdzu Biskupowi Wiesławowi życzymy, aby Bóg błogosławił Mu w Jego posłudze względem powierzonych Mu wiernych. Nasz diakon, a jednocześnie historyk prof. Waldemar Rozynekowski przedstawia biografię naszego nowego Pasterza.

Kończymy także obchody 100 rocznicy Objawień Fatimskich. W naszej parafii chcieliśmy dobrze przeżyć ten czas. W procesjach fatimskich każdorazowo uczestniczyło nawet kilkaset osób. W Pierwsze Soboty Miesiąca również licznie gromadzimy się na nabożeństwach, o które prosiła Matka Boża w swoich objawieniach. Oddaliśmy naszą Parafię Niepokalanemu Sercu Maryi w dniu ostatniej procesji fatimskiej 13 października. Na przełomie września i października uczestniczyliśmy w parafialnej pielgrzymce do Fatimy. Niestety z powodu braku miejsc w samolotach nie wszyscy mogli być z nami. Relację z tego wydarzenia przekazuje p. Monika, jedna z uczestniczek pielgrzymki.

Wszyscy dobrze wiedzą, że dzisiaj świat przeżywa kryzys powołań do kapłaństwa i zakonów. Cieszymy się, że w naszej parafii mamy dwóch kleryków, którzy odbywają swoją formację w toruńskim Seminarium: **Mateusz Starczewski** i **Szymon Stawicki**. **Mateusz**, który rozpoczął drugi rok, a do seminarium wstąpił po wielu życiowych doświadczeniach, pisze o pięknie życia w seminarium i powołaniu. Być może ktoś młody sięgnie po ten artykuł i odczyta głos swego powołania.

Zwykle w kolejnych numerach Śladów na Wrzosach przedstawiamy nasze parafialne dzieła i wspólnoty. Tym razem pokazujemy to, co udało się osiągnąć parafialnej scholii, dzięki dobrym ludziom, którzy potrafią dać swój czas i siły dla dobra wspólnego.

Przykład dzielenia się swoimi niezwykłymi talentami mieliśmy niedawno w spektaklu „O chlebie i o niebie” przygotowanym przez rodzinę i przyjaciół p. **Tadeusza Soleckiego**. W naszej parafii otwieramy się na drugiego człowieka poprzez rozmaite działania. Od lat staramy się posługiwać pielgrzymom wędrującym na Jasną Górę w myśl słów Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”.

Z kolei nasza galeria w obrazowy sposób dokumentuje to, co dzieje się w naszej parafii, co naszymi wspólnymi siłami udało się osiągnąć.

Nierzadko plebania i dom parafialny kojarzy się z jakąś zamkniętą twierdzą. W artykule **Asi Kruczyńskiej** możemy przeczytać, że staramy się, by u nas było inaczej.

Nowy numer Śladów na Wrzosach trafi do Was w czasie świąt Bożego Narodzenia. Przy lamaniu się opłatkiem często życzymy sobie, by pokój zapanował w naszych sercach. O tym, jak ważne jest budowanie pokoju w naszym życiu dowiedziecie się z kolejnego odcinka Rozmów z Cieniem.

Dziękując Wam kochani Parafianie za kolejny rok spędzony wspólnie w naszej parafialnej wspólnocie, składam wszystkim najserdeczniejsze życzenia na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 2018.

Wasz Proboszcz

M. Wojciech Miszewski

*Niebo, pod którym szli było jak chleb
ziemia pod ich stopami była jak chleb
miasto do którego szli było jak chleb
i Grota Betlejemka była jak chleb*

*Błogosławionych,
pełnych Radości i Miłości
Świąt Bożego Narodzenia
wszystkim Parafianom
i świątecznym Gościom
życzą*

Wasi Duszpasterze



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Korekta: Grażyna Siudowska
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisiz@wp.pl



Biskup Wiesław Śmigiel

Nowy ordynariusz Diecezji Toruńskiej

11 listopada 2017 roku Nuncjusz Apostolski w Polsce arcybiskup Salvatore Pennacchio ogłosił decyzję Ojca Świętego Franciszka o mianowaniu Biskupem Toruńskim biskupa Wiesława Śmigla, dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji pelplińskiej. W historii naszej diecezji, w mijającym roku obchodziliśmy 25 lat jej istnienia, to niezwykle ważne wydarzenie. Od początku istnienia diecezji, ordynariuszem był biskup Andrzej Suski. Rozpoczyna się więc nowy rozdział w dziejach tej młodej, ale mogącej się odwołać do około tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, diecezji. Warto więc w tym momencie przybliżyć osobę nowego ordynariusza toruńskiego.

Kapłan

Biskup Wiesław Śmigiel urodził się 3 stycznia 1969 roku w Świeciu, czyli w granicach ówczesnej diecezji chełmińskiej. Szkołą średnią, a dokładnie I Liceum Ogólnokształcące, ukończył w Bydgoszczy. Po zdaniu w 1988 roku matury przekroczył próg Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie. Oznacza to, że nowy ordynariusz toruński, znaczną część formacji seminaryjnej przeżył w okresie przed 1992 rokiem, czyli przed podziałem diecezji chełmińskiej i powołaniem do istnienia diecezji pelplińskiej oraz diecezji toruńskiej. Zetknął się, więc już w tamtych latach zarówno z bogatym dziedzictwem Kościoła na Pomorzu, jak i doświadczył budowania nowych struktur kościelnych. Nowy ordynariusz toruński już od okresu seminaryjnego poznawał także Kościół na obszarze ziemi chełmińskiej oraz ziemi lubawskiej (od 1992 roku to obszar diecezji toruńskiej), a także już z tego okresu zna wielu obecnych księży diecezji toruńskiej.

Święcenia kapłańskie biskup otrzymał 29 maja 1994 roku z rąk biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi. Po święceniach, w latach 1994-1996 był wikariuszem w parafii Trójcy Świętej w Kościerzynie. Przez następne dwa lata pełnił funkcję sekretarza Biskupa Pelplińskiego. W latach 1996-1998 był redaktorem dwutygodnika diecezji pelplińskiej „Pielgrzym”.

Biskup Wiesław Śmigiel z wykształcenia jest teologiem, pastoralistą. Tytuł magistra teologii uzyskał w 1993 roku w Akademii Teologii Katolickiej (obecny Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) w Warszawie. W latach 1998-2002 odbył studia z zakresu teologii pastoralnej w Instytucie Teologii Pastoralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 2003 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uzyskał stopień doktora teologii w zakresie teologii pastoralnej. Na tym samym uniwersytecie w 2010 uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk teologicznych w zakresie teologii pastoralnej. W 2012 roku został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

Biskup

24 marca 2012 roku papież Benedykt XVI mianował ks. Wiesława Śmigla biskupem pomocniczym diecezji pelplińskiej ze stolicą tytularną Beata. Święcenia biskupie otrzymał 21 kwietnia 2012 roku w katedrze pelplińskiej z rąk metropolity gdańskiego arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia. Biskup Wiesław Śmigiel jako zawołanie biskupie przyjął słowa z 1 Listu św. Pawła do Koryntian: *Omnibus omnia factus* (Stałem się wszystkim dla wszystkich).

W ramach Konferencji Episkopatu Polski nowy ordynariusz toruński jest członkiem: Rady Stałej, Rady ds. Rodziny, Komisji Duszpasterstwa, Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych, Komisji ds. Polonii i Polaków za Granicą oraz przewodniczącym Komitetu ds. Dialogu z Niewierzącymi.

W pracy naukowej biskup Wiesław Śmigiel koncentruje się na następujących obszarach badawczych, na: teologii świeckich, rzeczywistości małych grup religijnych, teologii kultury, na wykorzystaniu środków społecznego przekazu w duszpasterstwie oraz zajmuje się szeroko rozumianymi teologicznymi podstawami duszpasterstwa.

Jest autorem kilkudziesięciu pozycji naukowych, w tym między innymi dwóch ważnych pozycji książkowych, które podkreślają rolę i znaczenie świeckich w Kościele: *Uczestnictwo wiernych świeckich w budowaniu Kościoła-Wspólnoty. Studium teologiczno-pastoralne w świetle nauczania Kościoła 1962-2009*, Lublin 2010 oraz *Eklezjalność zrzeczeń religijnych*, Pelplin 2015.

W swoich pracach biskup podejmuje aktualne wyzwania duszpasterskie. Już przed kilkunastoma laty podkreślił wartość internetu, jako narzędzia działalności pastoralnej. W swoich tekstach zadawał ważne i trochę prowokacyjne pytania, np.: *Parafia- przeżytek, czy wciąż realna szansa?* Od wielu lat podejmuje refleksje nad obecnością świeckich w Kościele, w tym nad rolą małych grup religijnych w parafiach. Biskup podnosi także kwestię marginalizacji obecności w Kościele wiernych świeckich. Przykłada także duże znaczenie do czytelnictwa religijnego.

Nowy ordynariusz toruński od lat należy także do grona osób, które promują obecność diakonatu stałego w Kościele w Polsce. W jednym ze swoich tekstów napisze tak: *Przywrócenie diakonatu stałego nie jest zatem wynikiem mody, kaprysu współczesnych teologów, hierarchów czy nawet braku kapłanów, ale jest przywróceniem trwałego stopnia hierarchicznego.*

Duszpasterz

Biskup Wiesław Śmigiel jest jednak przede wszystkim duszpasterzem. Przygotowanie naukowe, sięganie do doświadczenia Kościoła, ale i jednocześnie otwartość na to co nowe, pomaga mu w podejmowaniu aktualnych wyzwań duszpasterskich. Jako duszpasterz biskup podkreśla pilną potrzebę „nawrócenia duszpasterskiego” Kościoła w Polsce. Zdaje sobie sprawę z tego, że obecny czas jest czasem nowej ewangelizacji, który można jednak beztrudno prześpać. Biskup podkreśla, że inspiracje czerpie z postawy papieża Franciszka, który pobudza i często burzy mało ewangeliczne schematy.

Biskup przypomina w swoim nauczaniu, że parafia jest najbardziej żywym znakiem Kościoła. W jednym ze swoich tekstów napisze: *Wydaje się, że parafia nie utraciła nic ze swojej aktualności, choć niewątpliwie potrzebuje odnowy. Próby rekonstrukcji parafii najczęściej zmierzają w kierunku przekształcenia jej w prawdziwą wspólnotę wspólnot, w której każdy z wierzących jest świadomy swojego chrześcijańskiego powołania i zgodnie z nim stara się działać.*

Nowy ordynariusz toruński podkreśla, że na pierwszym miejscu Kościół powinien postawić duszpasterstwo rodzin. Jest ono jego zdaniem najważniejsze, gdyż to właśnie rodzina jest głównym środowiskiem i miejscem ewangelizacji. Przytoczmy fragment tekstu z jednego z artykułów biskupa: *Troska Kościoła o ewangelizację rodziny jest ogromna, choć w dzisiejszych czasach ciągle budzi niedosyt. Na płaszczyźnie teoretycznej wzrosło zainteresowanie rodziną szczególnie po Soborze Watykańskim II. Dowartościowano rodzinę jako „Kościół Domowy” oraz podmiot ewangelizacji. Natomiast w praktyce ożywienie w dziedzinie szeroko rozumianego duszpasterstwa rodzin nastąpiło za pontyfikatu papieża Jana Pawła II, któremu nadano określenie Papieża Rodziny.*

Z ust biskupa możemy często usłyszeć, że w swojej posłudze chciałby położyć największy nacisk na nową ewangelizację i duszpasterstwo. Jednocześnie wskazuje, że kluczem, który łączy obydwie płaszczyzny jest osobista relacja do Jezusa Chrystusa.

Niech te ostatnie słowa będą dla nas, diecezjan, inspiracją na naszej osobistej i wspólnotowej drodze wiary, a jednocześnie zachętą nas do modlitwy w intencji naszego nowego Biskupa Diecezjalnego.

Dk. Waldemar Rozynkowski





Niezapomniane dni

Parafialna pielgrzymka do Fatimy i Santiago de Compostela; 30 września - 7 października Anno Domini 2017

Przygotowania do parafialnej pielgrzymki do Fatimy z okazji 100 rocznicy Objawień Matki Bożej trwały przez kilka miesięcy. Wzięło w niej udział 45 osób. Z powodu braku miejsc, nie wszyscy chętni mogli wyruszyć na pielgrzymkowy szlak. I w końcu stało się: pod opieką duszpasterską ks. prob. Wojciecha Miszewskiego, z wzajemnym wsparciem wyruszyliśmy po Mszy św. spod kościoła pod wezwaniem świętego Antoniego na toruńskich Wrzosach w stronę portugalskiej Fatimy. Najpierw musieliśmy pokonać trasę na lotnisko we Wrocławiu. Wspólne odmawianie różańca już na samym początku dało nam ogromne poczucie wspólnoty i więzi. Od tego momentu wszyscy trzymaliśmy się razem i służyliśmy sobie nawzajem pomocą. A był to dopiero pierwszy dzień... W końcu, po trzech godzinach lotu, znaleźliśmy się na lotnisku w Lizbonie. Przepiękne miasto przywitało nas wieczorną łuną, ale zdążyliśmy zauważyć, że wszyscy tam są życzliwi. Był to dobry początek. Po godzinie jazdy przybyliśmy do Fatimy.



Wieczorna procesja ze świecami na placu fatimskim

zwraca się na to uwagi. Około godziny 10.00 nie tylko słońce jest już w pełni obecne przy nas, pielgrzymach, ale przybywa coraz więcej osób, takich jak my, które znalazły się w Fatimie, aby modlić się do Matki Boskiej Fatimskiej oraz po to, by oddać cześć małym pastuszkom – Łucji Santos oraz rodzeństwu Hiacyntie i Franciszkowi Marto. Kiedy o godzinie 15.00 idziemy do rodzinnej miejscowości Pastuszków do Aljustrel i po drodze odprawiamy Drogę Krzyżową – jest nie tylko bardzo gorąco, ale mamy możliwość poznania mieszkańców tej uroczej miejscowości, którzy wyglądają tak jak sprzed stu lat – kobiety ubrane na czarno, mimo dużego



Pielgrzymom towarzyszyła radość z kolejnych odwiedzanych miejsc

Niecierpliwie zjedliśmy posiłek i wyruszyliśmy na plac przy sanktuarium z bazyliką Matki Boskiej Różańcowej. Wieczór, zapalony różaniec jako symbol wydarzeń w Fatimie i wielu pielgrzymów. Czuliśmy się na swoim miejscu. Nabożeństwo różańcowe to niesamowite przeżycie. Figura Matki Bożej niesiona w procesji, tysiące pielgrzymów z zapalonymi świecami, wszystko to sprawiało wrażenie, jakby sama Matka Boża przechadzała się wśród swoich dzieci. Wszyscy odnoszą się do siebie niezwykle ciepło, mimo występujących barier językowych. Ktoś pomaga komuś zapalić świecę, ktoś inny pokazuje wolne miejsce, jeszcze inny serdecznie pozdrawia gestem. I to wszystko dzieje się naprawdę!

Drugiego dnia wstajemy wcześniej rano – Msza św. już o godz. 6.30. Rankiem jest jeszcze trochę zimno, ale atmosfera wzajemnej życzliwości powoduje, że w ogóle nie



Pomnik Łucji, Hiacynty i Franciszka na rondzie w Fatimie

upału i mężczyźni w strojach, tak dalece różniących się od europejskich. Kiedy zwiedzamy domostwa Łucji, Franciszka i Hiacynty, nie możemy oprzeć się wrażeniu, że w pewnym sensie łaska spotkania z Matką Boską zakończyła ich skromne, ale jakże przewidywalne dzieciństwo. Jednak żadne z nich nigdy się nie skarżyło – na tym również polega nauka i sens Objawień Fatimskich.

Poprzez Coimbrę, Bragę i Batalhę, gdzie zwiedzamy tamtejsze zabytki, a także poznajemy świątynie z okresu stylu gotyckiego i romańskiego, między urokliwymi uliczkami i pięknem przyrody, trafiamy do Santiago de Compostela – już na



hiszpańskiej, a właściwie – galicyjskiej ziemi. Kult św. Jakuba jest ważny dla wielu ludzi – w przeciwnym razie nigdy nie spotkalibyśmy się tam z innymi pielgrzymami. Pielgrzymuje naprawdę dużo osób – rodziny z dziećmi, osoby starsze, bardzo młodzi chłopcy i dziewczęta. Słychać mieszanie wielu języków, jednak w Katedrze odczuwalna jest pełna skupienia cisza. Pielgrzymi pogrążeni w modlitwie, na którą często składają się podziękowania oraz prośby, potrafią nie



Msza św. w sanktuarium Dobrego Jezusa w Bradze



W drodze do Aljustrel rodzinnej miejscowości pastuszków odprawiamy Drogę Krzyżową

wych ludzi oraz kościoły i muzea, zatrzymując się gdzieś na krótki odpoczynek, docieramy do Porto – położonego nad oceanem miasta, które chyba nigdy nie zasypia. W przeciwieństwie do Lizbony, stolicy Portugalii, nie odczuwa się tutaj pewnego pośpiechu, tak charakterystycznego dla miast, które są stolicami. Oczywiście, Portugalczycy mają swoją „kalmę” – czyli dystans do życia i jego dynamiki, wiedząc, że świat się nie skończy, jeśli przełożymy nasze plany o jeden dzień. Lizbona jednak, jako stolica, charakteryzuje się tym, że trochę inne ścieżki i cele do niej prowadzą. Pomnik króla Jana I na Praça da Figueira i Alfama – najstarsza dzielnica Lizbony to nie jedyne miejsca, przy których zawsze jest bardzo wiele osób. Do miasta na wzgórzach przyjeżdżają nie tylko turyści, ale i ludzie, którzy chcą tam zacząć wszystko od nowa i liczą na to, że uda się im to akurat w stolicy. W Porto jest całkiem inaczej – ocean, kawiarnie, jak zwykle – urokliwe uliczki, ratusz i kościoły oraz Teatro Nacional São João – i wszystko odziane



Nad placem fatimskim umieszczono potężny świecący różaniec

w unikatową nastrojowość – czuć, że ludzie cieszą się tym, że żyją, że mogą ze sobą rozmawiać, patrzeć na ocean i nie chcą się martwić o przyszłość. Jednocześnie czuć również olbrzymią pokorę do tego, co silniejsze od nas, ludzi – chociażby do samej natury, która nie oszczędza Portugalii w kwestii pożarów czy też innych katastrof. Charakterystyczne obrazy ułożone z porcelanowych płytek w błękitnym kolorze, stanowią nie tylko ozdobę na dworcu, ale i na ścianach domów, które mijamy.

Na ostatnią noc w Portugalii jesteśmy z powrotem w Fatimie, w której wielu z nas poczuło się jak w domu.

Znów ujrzeliśmy plac, zapalony charakterystyczny różaniec, wcześniej pomnik małych pastuszków i kaplicę w miejscu Objawień ... Wieczorne nabożeństwo różańcowe, spacer, a nad ranem ostatnia Msza św. Przybywali kolejni życzliwi pielgrzymi, kawiarenki i sklepy z pamiątkami powoli się zapęłniały. Ostatnie spojrzenie na wielki różaniec i myśl, że Fatima jest inna. Bo taka miała być i taka już zostanie...



Ostatnia Msza św. w Fatimie sprawowana w kaplicy niedaleko miejsca objawień

Monika Brzezińska Szetela





Pójdź za Mną

Wyższe Seminarium Duchowne w Toruniu to miejsce, do którego młodzi mężczyźni wstępują chcąc odpowiedzieć Panu Bogu pozytywnie na wewnętrzny głos, który zrodził się w ich sercach, głos wołający: „Pójdź za Mną”.

To tutaj przez sześć lat, poprzez formację duchową, a także intelektualną, wzrastają w cnocie, by móc godnie służyć Panu Bo-



Gmach WSD w Toruniu z lotu ptaka

gu, Kościołowi i wszystkim ludziom, których w przyszłości Opatrzność postawi im na życiowej drodze. Dzięki wybitnej kadrze profesorów już po pierwszym roku studiów, młodzi alumni spoglądają na rzeczywistość w sposób szerszy, aniżeli wielu ich rówieśników, którzy nie są klerykami. Seminarium jest miejscem, gdzie klerycy kształtują w sobie dyscyplinę i poczucie odpowiedzialności. Pomaga im w tym określony codzienny plan zajęć.

Z każdym kolejnym rokiem alumnom przybywa obowiązków. Na pierwszym roku służą oni przy ołtarzu jako ministranci, a także piszą i czytają modlitwę wiernych na Mszy św. Na drugim roku otrzymują takie funkcje jak np.: kaplicznika kaplicy pw. Dobrego Pasterza, fotografa, osoby odpowiedzialnej za sprzęt techniczny czy też doręczyciela kwiatów. Trzeci rok jest szczególnie ze względu na obłóczyny, czyli uroczystość przyznania alumnom seminarium duchownego stroju duchownego, jakim jest sutanna. Kleryk, który wychodzi w sutannie poza seminarium, przez wiele osób postrzegany jest jako ksiądz. Księdzem zostaje się jednak w dniu święceń kapłańskich; do tego czasu kleryk jest osobą świecką. Prawdą jest, że od osoby wstępującej do WSD oczekuje się więcej wrażliwości, uprzejmości, wyrozumiałości,



Klerycy podczas Mszy św. w toruńskiej katedrze

dobroci niż od kogoś, kto w seminarium nie jest, ale prawdą jest także to, że od kleryka w sutannie wymaga się jeszcze więcej, gdyż jego postępowanie rzutuje na obraz Kościoła. Dlatego przyjęcie stroju duchownego obliuguje nie tylko do dawania dobrego przykładu, lecz do świadczenia życiem o Jezusie Chrystusie. Trzeci rok to także przyjęcie posługi lektoratu. Lektor będący

alumnem seminarium duchownego może błogosławić pokarmy na stół wielkanocny, a także pola uprawne.



W trosce o przyszłe pokolenia kapłanów organizowane są tzw. Dni Seminaryjne, w których młodzi chłopcy uczestniczą w życiu seminarzystów

Czwarty rok niesie z sobą posługę akolitu. Akolita pomaga kapłanowi i diakonowi przy ołtarzu, przygotowuje ołtarz i naczynia liturgiczne, w razie potrzeby pomaga kapłanowi w udzielaniu Komunii św. jako jej nadzwyczajny szafarz, pomaga także w oczyszczaniu naczyń liturgicznych. Poza Mszą św. akolita zanosz Komunię św. chorym, może wystawić Najświętszy Sakrament do adoracji, a następnie go schować. Na piątym roku podczas uroczystej Mszy św. udzielane są święcenia diakonatu. Szósty rok formacji to praca na parafii w roli diakona oraz pisanie pracy magisterskiej. Zwieńczeniem całego sześciolletniego trudu seminaryjnego jest przyjęcie święceń kapłańskich. Nowo wyświęconych księży nazywa się neoprezbiterami. Zanim jednak osiągnie się swój upragniony cel - kapłaństwo, potrzeba sześciu lat.

Obok modlitwy, nauki i pracy, alumni mają do dyspozycji czas wolny, który sprzyja rozwojowi ich własnych talentów. Klerycy posiadają wiele uzdolnień: muzycznych, sportowych itd. Różnorodność zainteresowań sprzyja wzajemnej pomocy - jeśli ktoś chciałby nauczyć się np. grać na gitarze czy pianinie, inni bracia na pewno pomogą w rozwijaniu tych zdolności. Aktywną, a zarazem pożyteczną formą spędzania czasu wolnego, jest uczestnic-



W seminarium można rozwijać także talenty sportowe

two, np. w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej, w Misterium Męki Pańskiej w Grębocinie czy też obecność na Polach Lednickich, podczas Spotkania Młodych.

W tym roku Lednica 2000 odbyła się w wigilię Zesłania Ducha Świętego. To właśnie Duch Święty - sam Bóg działa w młodych



ludziach, którzy pragną oddać Mu całe swoje życie. Połączenie młodzieńczego entuzjazmu z działaniem Ducha Świętego daje taką „moc”, że każdy, kto tego doświadczył, z pewnością będzie zachęcał innych do uczestnictwa w tym rewelacyjnym dziele, którego inicjatorem i założycielem był dominikanin o. Jan Góra. Czas wakacji to czas praktyk wakacyjnych, podczas których klerycy nabywają duszpasterskiego doświadczenia. Wachlarz zajęć jakie podejmują jest bardzo szeroki. Pielgrzymka, oaza, praca w swojej parafii, np. w biurze parafialnym, opieka nad dziećmi lub osobami niepełnosprawnymi, rola wychowawcy kolonijnego, spotkania Taizé - to tylko niektóre z form praktyk, jakie podejmują alumni.

Mówiąc o Wyższym Seminarium Duchownym nie można nie poruszyć tematu powołania. Jeśli kiedykolwiek pojawił się w Twoim sercu wewnętrzny głos zachęcający do zbliżenia się do Pana Jezusa, to bardzo ważne jest, abyś rozeznał, do czego Pan Bóg Cię wzywa. Ten głos może przybierać różne formy, np. będąc na Mszy św. można doświadczyć pragnienia bycia blisko ołtarza, tzn. przebywania nie w ławce z wiernymi, lecz w prezbiterium. Duch Święty może podsuwać myśli, które wskazują na to, iż właśnie ta droga jest wybrana dla Ciebie, droga rad ewangelicznych, powołania kapłańskiego, zakonnego czy też misyjnego. Oczywiście Pan Bóg w swojej wszechmocy jest niczym nie skrupowany i sposobów, jakimi może dotrzeć do człowieka, nie da się zliczyć, aczkolwiek jest jeden wspólny mianownik, który towarzyszy osobom powołanym do służby w Kościele - pragnienie Pana Boga. Jeżeli chociaż raz pojawiła się w Twoim sercu refleksja, że Pan Jezus wzywa Cię na wyłączną służbę i chcesz rozeznąć, czy tak jest, jest na to sposób. Przyznam szczerze, że jest on wymagający i z tego powodu niektórzy mogą się zniechęcić, lecz sposób ten gwarantuje, że włożony wysiłek zaowocuje bardzo pozytywnie i przyniesie odpowiedź na nurtujące Ciebie pytanie. Kluczem jest całkowite powierzenie się Panu Jezusowi. Każdą dziedzinę życia, każdą sferę: osobistą, społeczną, zawodową, rodzinną, koleżeńską oddaję Bogu i proszę, aby Jego wola się spełniła w moim życiu, a nie moja. Totalne zaufanie Trójcy Przenajświętszej, wiara w to, że Pan Bóg ma dla mnie plan i chęć podążania w tę stronę i tą drogą, jaką On wyznaczył dla mnie. Wiąże się to także z chęcią całkowitego oderwania się od grzechu. Wiadomo, że każdy z nas jest grzesznikiem, dlatego kiedy upadamy możemy pojednać się z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania. Chęć całkowitego oderwania się od grzechu ma polegać, nie na niegrzeszeniu (bo to niemożliwe), lecz na wewnętrznej postawie serca (czyli umysłu i woli), która pokazuje Panu Bogu, że jestem w pełni zależny od Niego, bezgranicznie



Pismo alumnów „Sługa” rozprowadzane także w naszej parafii



Klerycy zapraszają do wspólnej modlitwy także młodych z Torunia

Jemu ufam i pragnę mieć czyste sumienie. Przy takiej postawie, kiedy w całości zrezygnujemy ze swojej woli i będziemy prosić, żeby w naszym życiu spełniła się wola Boga Ojca naszego, to z każdym kolejnym dniem będziemy coraz bliżej zrozumienia tego, czego Pan Bóg od nas oczekuje. Jeśli ma to być droga powołania kapłańskiego, zakonnego czy misyjnego, to oczyszczając się z własnych pragnień, z własnej zmysłowości na rzecz woli Bożej, otrzymamy „jasne światło”, które przejawiać się będzie wewnętrznym pragnieniem podążania drogą rad ewangelicznych. Sposób z jednej strony bardzo prosty.

W skrócie rzecz ujmując - rezygnuję z siebie na rzecz Pana Boga. Z początku można mieć opory rezygnując z samego siebie, gdyż natura nie lubi być ujarzmiana, ale Pan Bóg widzi serce człowieka, dlatego pomimo naszej całej grzeszności, gdy będzie w nas postanowienie wypełnienia woli Bożej w naszym życiu, to On nas wspomże. Gdyby przy rozeznawaniu przyszły myśli mówiące, iż w ogóle się nie nadajemy do misji, jaką Pan Jezus zlecił apostołom, to zawsze trzeba pamiętać, że Pan Bóg często wybiera to co słabe, optyka Boża jest zupełnie inna niż ludzka, Bóg patrzy na serce. Ludzie widzą tylko z zewnątrz i nie wiedzą tego, co w sercu człowieka się znajduje. Pan Bóg widząc pragnienie, chociaż początkowo małe, ale kiełkujące, szczerze i prawdziwe; będzie dawał wzrost, będzie przyciągał do siebie, pobudzał, prowadził, ochraniał. Warto wspomnieć, że Pan Bóg współdziała we wszystkim dla dobra tych, którzy Go miłują.



Podczas procesji rezurekcyjnej wokół toruńskiej Katedry

Podczas naszego życia, przez te kilkadziesiąt lat, które jesteśmy na ziemi, nie wstępując na drogę, którą Pan nam wyznaczył, tak naprawdę unieszczęśliwiamy samych siebie. Jeżeli jesteś powołany do wyłącznej służby w Kościele na cześć i chwałę Pana Boga, a wstępujesz w związek małżeński, to przez resztę życia będziesz odczuwał pustkę w Twoim sercu. W drugą stronę tak samo - jeśli Twoim powołaniem jest małżeństwo, a wstąpiłbyś do zakonu czy seminarium, to we wnętrzu Twoim powstanie owa pustka, której się nie da niczym zapełnić. Szczęśliwym w tym życiu można być tylko wtedy, gdy idziesz szlakiem wyznaczonym przez Boga, dlatego powtórzę jeszcze raz sposób w jaki możemy rozeznąć wolę Pana.

Całkowite oddanie się Bogu i powiedzenie: Panie Boże, Jezu Chryste, niech się pełni Twoja wola w moim życiu, całkowicie rzekam się mojej woli na rzecz Twojej. Chcę iść za Tobą gdziekolwiek mnie pošlesz, chcę Ci ufać aż do granic cudu.

Taka postawa połączona z modlitwą, miłością wobec bliźnich i powierzeniem się Matce Bożej, spowoduje, że Pan Bóg z pewnością odpowie, wlewając w Twoje serce pewność, w którą stronę należy podążać. Pełniąc wolę Bożą człowiek jest pełen miłości, radości, pokoju i szczęścia. Naprawdę warto!

Kleryk II roku Mateusz Starczewski





Jak co roku pielgrzymowaliśmy do Czarnej Madonny. Jak było? Zapraszamy na str. 13.



W czasie pielgrzymki na Ukrainę przyjęli nas Metropolita Lwowski ks. abp Mieczysław Mokrzycki.



W prezbiterium zainstalowaliśmy krzyż, w którym znajdują się relikwie świętych. Na zdjęciu architekt Andrzej Ryczek z wykonawcami Grzegorzem i Stanisławem Stopyrami. Jako pierwsze zostały umieszczone relikwie bł. Ks. Michała Sopoćko.



Gościliśmy Rajmunda Nadera z Libanu, który doświadczył mistycznej wizji św. Szarbela, którego relikwie uczciliśmy w tym dniu.



Nowe inwestycje: na chórze zostały wykonane nowe ławki z oparciami i klęcznikami ...



... a naszych parafian przyjmujemy w nowym, bardziej przestronnym i estetycznym biurze parafialnym.



Otrzymaliśmy w darze granitową figurę św. Barbary, którą planujemy umieścić na Barbarce.



Zatrzymane w kadrze



Członkowie naszego Zespołu Uwielbieniowego, który tak pięknie posługuje podczas Wieczorów Uwielbienia i Mszy świętych, uczestniczyli w warsztatach wokalnych i wypoczywali wraz z rodzinami w Diecezjalnym Ośrodku Rekolekcyjnym w Hartowcu.



Kolonie w Mikoszewie: dzieci z Polski i Ukrainy razem. Wspomnienia i refleksje na s. 11.



Domowy Kościół zakończył rok formacyjny przy grillu na plebanii.



Nasz chór parafialny uświetnił święto Chrystusa Króla Wszechświata w toruńskiej Katedrze...



...a u nas w tym samym uroczystym dniu poświęciliśmy oplatki wigilijne.





Schola "Nutki Świętego Antoniego"

W naszej parafii stało się już tradycją, że wspólny śpiew w czasie Mszy św. dla dzieci animuje schola parafialna. W ciągu wielu lat zmieniali się prowadzący scholę. Najczęściej byli to kolejni organiści

Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu, gdzie prowadziła śpiew. Mszy św. przewodniczył ks. bp Antoni Długosz z Częstochowy. TV TRWAM nadała relację z tego wydarzenia. W listopadzie



i księża opiekunowie. W ciągu lat w naturalny sposób zmieniały się kolejne pokolenia śpiewających i grających dzieci. Obecnie nasz dziecięcy zespół występuje pod nazwą "Nutki Świętego Antoniego", którą zaproponowały dzieci wraz z opiekunami.

Należy do nas 36 dziewczynek w wieku od 4 do 12 lat. Opiekunem duchowym scholi jest ks. Jakub Maciejko. O nasz rozwój wokalny dba Pani Zyta Piasecka, trud jaki wkłada w prace z nami, owocuje w każdej poprawnie wyśpiewanej nucie.

Za oprawę muzyczną odpowiedzialny jest Pan organista Sylwester Gentkowski i grający na gitarze Mateusz Wiśniewski. Swoim talentem wspiera nas również Zosia, grająca przepięknie na skrzypcach. Jest też Pan Dominik Król, który czuwa nad mocą naszego śpiewu i nagłaśnia nasz śpiew podczas Mszy św. oraz koncertów.

Od wielu lat dbamy o oprawę muzyczną niedzielnej Mszy Świętej dla dzieci o godzinie 12.00. Staramy się upiększać Eucharystię, zachowując charakter świąteczny, godny tak wielkiemu wydarzeniu, jakim jest dzień upamiętniający zmartwychwstanie Pana.

Głównym celem scholi jest służenie Panu Bogu. Św. Jan Paweł II powiedział kiedyś: "Niech Wasze śpiewanie przekracza granice! Wiecie, że słowo Anioł oznacza posłany. Wy jesteście na swój sposób posłani, aby szerzyć Bożą radość i przez wasz śpiew ukazywać, że wiara jest mocniejsza niż zwątpienie, że nadzieja jest silniejsza niż beznadziejność, że miłość jest mocniejsza niż śmierć". Słowa te sprawiają, że chcemy modlić się śpiewem, a wszystko to na chwałę Pana Boga! Pragniemy w ten sposób przybliżyć ludzi do Słowa Bożego. Wielką radość sprawia nam, gdy słyszymy śpiew dzieci i ich opiekunów obecnych na Eucharystii.

Niedawno schola została zaproszona na ogólnopolski zjazd Podwórkowych Kółek Różańcowych w Sanktuarium Matki Bożej Gwiazdy



odbył się III Cecyliński Przegląd Pieśni i Piosenki Religijnej. Schola po raz pierwszy brała w nim udział i zajęliśmy zaszczytne V miejsce. Jest to dla nas ogromny sukces i wyróżnienie, a także wspinała motywacja do dalszej pracy.

Schola to nie tylko śpiew na próbach i niedzielnych Mszach św. Z inicjatywy Pani Zyty Piaseckiej organizowane są wyjazdy i wyjścia. Wspomagają one rozwój i umiejętności muzyczne dzieci, pobudzają do działania. Przede wszystkim uczą, kształtować ich charaktery i wzajemne relacje. W tym roku odbył się wakacyjny wyjazd dzieci do Szwecji. W roku szkolnym wspólnie spędziliśmy czas na Barbarce i w Ośrodku w Zbicznie.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia zorganizowany zostanie koncert kolęd w wykonaniu naszej scholi, jak również odwiedzimy podopiecznych Domu Pomocy Społecznej z repertuarem świątecznym. Jest to dla nas wyjątkowe wydarzenie pozwalające jeszcze bardziej i dogłębniej przeżyć okres Bożonarodzeniowy. **Serdecznie zapraszamy wszystkich na tegoroczny świąteczny koncert kolęd i pastorałek w niedzielę 7 stycznia 2018 roku po Mszy św. o godz. 12.00.**

Pragniemy bardzo serdecznie zaprosić dziewczynki i chłopców, którzy zechcieliby do nas dołączyć. Na początek wystarczą chęci. Próby odbywają się w soboty o godzinie 10.00 oraz w niedziele pół godziny przed Eucharystią.

**Pozdrawiamy!
Nutki Świętego Antoniego**



Kolonie w Mikoszewie



To miało sens

Byłam wychowawcą na koloniach w Mikoszewie

Wiele lat temu, jako mała dziewczynka, jeździłam na kolonie z Antonkiem. Każde wspominać inaczej, ale po wszystkich pozostał dobry smak.

Dlatego było dla mnie wspaniałą rzeczą móc znów wyjechać po kilku latach i to z zadaniem poprowadzenia zajęć muzycznych.

Z tego powodu na koloniach byłam na "dwóch etatach" - jako uczestnik i jako "wolontariusz".

I dzięki temu mogłam zobaczyć, jak to funkcjonuje od wewnątrz. Uspokojenie dzieci po nocach, zastępowanie rodziców, ustalanie planów na kolejne dni do 2 w nocy, bycie aniołami stróżami dla wszystkich uczestników.



Później jeszcze prowadzenie zajęć w grupach, do tego zumba, teatr, marsz na orientację, zajęcia plastyczne, konkursy sportowe.

I w końcu czas na odpoczynek, czyli spacer lasem nad morze, albo brzegiem do innego miasteczka, gdzie trzeba być w pięciu miejscach na raz...

Następnie kąpiel i opalanie na plaży, czy sprawdzanie co 3 minuty, czy liczba dzięci się zgadza. Do tego uśmiech na twarzy, cierpliwość i spokój, które były wymagane cały czas.

Można by wymieniać w nieskończoność, bo tak to działa. Wychowawcy na koloniach są nieocenieni. Ich praca wymaga dużo poświęcenia, czego my nie widzimy.

Kolonie w Mikoszewie były dla mnie pewnego rodzaju oderwaniem od rzeczywistości. Dzieci z Polski, z Ukrainy, każdy ze swoim życiowym bagażem. Ale, jeśli tylko ktoś zechciał, znalazło się miejsce, żeby ten ciężki bagaż odłożyć i choć na chwilę o nim zapomnieć.

I byliśmy razem!

Kiedy zapytałam uczestników, jak oceniliby kolonie jednym słowem, padał deszcz dobrych słów. A co dla mnie było najpiękniejsze... że te dobre słowa wypowiadali nie tylko najmłodsi: "super", "świetne", "zachwycające", "cudowne", "osobliwe", "wspaniała atmosfera", "kochani ludzie"...

Dla mnie była to grupa 60-osobowa; przedział wiekowy 6-18 lat; każdy z innymi potrzebami, wymaganiami, celami; każdy niósł swój własny ciężar; każdy był inny.

Ale to właśnie ta INNOŚĆ sprawiała, że wszyscy byliśmy równi, bez względu na to, co za sobą zostawiliśmy lub dzwigialiśmy w sercach.

I to się liczyło!

I może to naiwne, ale wierzę, że to wszystko - trud wychowawców, ich nieprzespane noce, poświęcenie - że to miało sens.

Że to nie jest i nie będzie obojętne. I, że to coś zmienia.

Dominika Wierzchowska

Dokąd pojedziemy w przyszłym roku?

czyli o koloniach w Mikoszewie

„Pani Elu dokąd pojedziemy w przyszłym roku” – zapytała mnie Eliza, gdy wysiadaliśmy z autobusu, „nie dość, że tanio to jeszcze dobrze” – skwitował Michał kolonie,

„pani Jela – przyjedziemy tu jeszcze?” – spytała mnie Luba.

Czy coś więcej można usłyszeć, czym jeszcze bardziej się cieszyć?

Cieszyliśmy się z pięknego obiektu wyposażonego w basen i park linowy, boiska sportowe, piękne przestronne sale. Cieszyliśmy się z morza, do którego trzeba było przejść 1,5 km przez las. I chociaż pogoda morskim kąpielom nie sprzyjała – to i tak poznaliśmy jego temperaturę.

Dopełnieniem szczęścia było przepyszne jedzonko, serwowane w bardzo higienicznych warunkach. Słowem pełen komfort.

Nie spotkaliśmy na swojej drodze ani jednego kleszcza, których podobno w tym roku w lasach pełno i tylko Igor trochę ucierpiał, ale za to w nagrodę zjadł porcję wieweekkich lodów. Chłopcy bez względu na wiek preferowali sport, dziewczęta zombę.

Odnotaliśmy wiele małych i dużych sukcesów: Andrzej nie chciał wcale dzwonić do domu, chociaż jego mama usychała z tęsknoty, Jasiu po trzech dniach przypomniał sobie, że ma nową pastę do zębów w walizce, Joasia pokonała tęsknotę za domem, Ola czuła się trochę za duża na kolonie, Borys walczył i zwyciężył, Ktoś zgubił pieniądze, ktoś zapomniał, że ma czyste rzeczy w walizce... słowem typowe kolonijne życie z dala od mamy i taty – Osiem Dni Dziecka.

Już nie żartobliwie. Do największych sukcesów tegorocznych kolonii zaliczam pełną integrację grup polskiej i ukraińskiej. Dzieci i młodzież przemieszały się w domkach, wspólnie pracowały, wspólnie



się bawiły, wspólnie uczestniczyły w przedstawieniu teatralnym. Trzeba było na to pracować kilka lat, ale się udało. Jeszcze jedno. Grupa ukraińska przyjechała z przygotowanym przedstawieniem obrzędów Nocy Kupały, które obchodzone są na Ukrainie z 6 na 7 lipca. Ubrani w tradycyjne stroje, tańczyli i śpiewali rzucając do wody wianuszki. Pięknie. Pokazali swoją tradycję, dziękując w ten sposób za możliwość przyjazdu do Polski.

Małe i duże sukcesy, małe smutki zaowocowały pięknymi koloniami. Mikoszewo to był dobry pomysł.

Na zadane pytania Elizy i Luby odpowiadam: nie wiem dokąd pojedziemy, ale na pewno pojedziemy.

Elżbieta Cichon





Dom otwarty

Mówi się, że kuchnia to serce domu. W przypadku zabudowań parafialnych to serce znajduje się oczywiście w kościele. Niemniej jednak sercem zwykłej codzienności jest plebanijna kuchnia, w której każdy dostanie przynajmniej kawę, często dodatkowo okraszona porcją świeżych informacji z życia parafii. Tak w każdym razie jest na Wrzosach.

Życie w plebanijnej kuchni zaczyna się ok. 7 rano. Wtedy mniej więcej wpada tam nieustannie zabiegana Pani Bożenka Król, która oprócz pracy na plebanii ma jeszcze nielimitowany godzinowo etat babci. Do niej, idąca wolnym, zrównoważonym krokiem, dołącza Pani Krysia Kruszyńska, która do niedawna pojawiała się na plebanii ze swoim czworonożnym przyjacielem, kundelkiem Reksiem.

Rytm dnia

Panie z plebanii razem lub na zmianę przygotowują księżom śniadanie. Następnie biorą się za obiad – czasem razem, ale najczęściej gotuje Pani Bożenka, a Pani Krysia idzie prac lub sprzątać, co jest zajęciem nie do przerobienia, gdyż parafialnych zakątków w postaci salek lub pomieszczeń zakrystii, nie brakuje. A Pani Bożenka w tzw. międzyczasie biegnie na zakupy. W dni powszednie, gdy księża idą do szkoły, obiady jedzą o różnych porach, w niedzielę spotykają się przy stole razem. Po wydaniu obiadów, zazwyczaj panie przygotowują coś na kolację, zostawiają to w lodówce i idą do domu, bo nawet praca kobiety w kuchni kiedyś musi się skończyć.

Tajemnice talerza

Skoro jest kuchnia to się je. A skoro się je to i różne smaki się pojawiają. Podstępnie podpytywane, Pani Bożenka i Pani Krysia, zgodnie i z czułością twierdzą, że „nasze chłopaki to nie są wybredne”. I tak na przykład ks. Jakub i ks. Mariusz dla rozróżnienia Marianem zwany, jedzą – jak mówi Pani Krysia - „co im Bożena na stół postawi”, choć przy ks. Jakubie Pani Bożenka wymienia makarony i mięsa. Przy ks. Ma-



Pani Krysia i Pani Bożenka

rianie niekiedy pojawiają się jakieś produkty marki KFC, ale te spożywa zazwyczaj w męskim gronie podlegającej jego opiece służby liturgicznej. Ks. Łukasz ostatnio gustuje

w kuchni lekkiej, choć wybiera raczej wieprzowinę z uwagi na chroniczną niechęć do drobiu. Jada ryż z jabłkiem, a jak go najdzie to mu Pani Krysia na smaka naleśniki smaży. Ciekawym przypadkiem jest ks. Mariusz, który preferuje mięsa gotowane lub bez panierki, ale przede wszystkim kojarzy się z budyniem, który uwielbia – o ile jest czekoladowy. Ksiądz Proboszcz Wojciech dla odmiany woli kisiel. Lubi ryby, marchwiankę Pani Krysi, a do np. śniadania zagryza świeżą paprykę, więc panie wzajemnie przypominają sobie, by nie zapomnieć tej papryki na talerzyk wyłożyć. I choć jako pielgrzym, z niejednego talerza światła potrawy spożywał, w domu jada wszystko, nawet to, co mu może mniej smakuje. A panie, jak to panie, starają się gotować najlepiej, jak potrafią, bo – jak mówi Pani Krysia – „oni żon nie mają to my musimy o nich zadbać”.

Proboszcz na kawę nie zaprasza

Oburzające? Nie. Ksiądz Proboszcz zaprasza tylko tych, którzy jeszcze nie wiedzą, że nasza plebania to dom otwarty, przez który trwa nieustanny „przemarsz wojska”. A ci tzw. swoi to wiedzą, że ekspres do kawy chodzi często, bo proboszcz stworzył taki klimat. I albo zrobisz sobie kawę sam albo od progu proponuje ci to któraś z pań. Bo na plebanii to czasem kobiet więcej niż księży: a to Pani Henia Korcalowa wstąpi jak z biura parafialnego wraca, a to Pani Danka Majszakowa, czy Pani Małgosia Woźniakowa rowerami podjadą albo Pani „szalona Anka” Wiśniewska przyjdzie coś w kuchni pomóc lub Pani Ula Drzewiecka z czeluści rozliczeń podatkowych pomoże wybrnąć. Stałymi bywalcami plebanii są też oczywiście panowie: kościelny Czesiu Abramczyk, dbający o teren Zdzisiu Stalmirski, czy organista Sylwek Gentkowski. Do tego w niedzielę dołączają często np. panowie zbierający na tacę, stali akolici, czy dk. Waldemar Rozynkowski. Czasem też w parafialnych ogrodach można spotkać przechadzającego się Pana Andrzeja Ryczka. Jego rękę projektanta widać we wnętrzu naszego kościoła i elementach terenu, więc gdy przylatuje do Polski z USA, gdzie na stałe mieszka, we Wrzosowej parafii zawsze czeka na niego gościnny pokój. To ci naprawdę najbliżsi, bo wszystkich wymienić nie sposób. Przy takim przepływie ludzi i przepływ informacji jest duży. A są to informacje z pewnego źródła, bo któż inny lepiej wie, kto na Wrzosach się urodził, bierze ślub, jest poważnie chory lub umarł, jak nie proboszcz albo obsługująca biuro parafialne Pani Henia? I nie jest to kwestia plotkowania, a wiedzy w porę, by być może zdążyć jeszcze z kimś się zobaczyć, za kogoś się pomodlić lub do kogo o pomoc zwrócić...

Wrzosy idealne?

Oczywiście, że nie. Są dni gorsze, gdy ktoś wstanie tzw. lewą nogą, czegoś nie zrobi lub zrobi to, czego nie powinien. Ale to świadczy o autentyczności miejsca, w którym są żywe relacje i emocje, bo są ludzie. Na tym polega istota domu tętniącego życiem.

Joanna Kruczyńska





Do Częstochowy prowadzi szlak...

Jak każdego roku nasza parafia otwiera się na ruch pielgrzymkowy. Gościmy pielgrzymów i uczestniczymy w pielgrzymce.

Tradycyjnie 4 sierpnia ok. godz. 15.30 przybyli do nas pątnicy wędrujący w najdłuższej pielgrzymce w Polsce z Helu na Jasną Górę. Nasi parafianie przygotowali dla nich, a było ich pewnie ok. 200, wspólną ucztę. Miał być skromny posiłek, a wszystkiego było pod dostatkiem: żurek, mięsa, kiełbasy, kanapki, ciasto, owoce i napoje. Kilka osób przez kilka godzin przygotowywało stoły, by sam poczęstunek prezentował się uroczysto. Jedzenia i picia było tak wiele, że mogliśmy następnego dnia wykarmić grupę Białą na trasie pierwszego dnia pielgrzymki i inne grupy zostawiając ciasto w Ostrowąsiu. Pielgrzymi z Kaszub z radosnym śpiewem „Dziękujemy”, żegnali naszą parafię, obiecując, że nie pogardzą naszą gościnnością także



Kilka godzin trwało przygotowywanie posiłku dla pielgrzymów z Kaszub

w następnym roku. Sam ze wzruszeniem przyjmuję tę grupę, ponieważ przez kilka lat, jeszcze jako licealista, a potem seminarzysta wędrowałem z nimi, a przy starym małym kościele na Wrzosach mieliśmy odpoczynek. Już wtedy spotykaliśmy się z wielką życzliwością. Nigdy nie przypuszczałem, że za ileś lat, sam jako proboszcz w tym miejscu będę witał pielgrzymów.

Również 4 sierpnia ok. godz. 17.00 przybyli do nas pątnicy z Tczewa, którzy każdego roku korzystają z noclegów i posiłków w domach naszych parafian. Najpierw radośnie pozdrowili Pana Jezusa w kościele, był piękny śpiew i wielki entuzjazm z powodu kolejnego zakończonego dnia. Jak zwykle nasi Parafianie nie zawiedli. Nie było żadnego problemu, by w komfortowych warunkach umieścić w do-



Przyszli pielgrzymi z Helu

mach 150 pielgrzymów. Niektórzy nawet dostali mniej pielgrzymów niż gotowi byli przyjąć. Wieczorem pątnicy zebrali się ponownie w kościele, aby adorować wystawiony Najświętszy Sakrament. To jedyny taki wieczór w roku, kiedy tak liczna grupa zwłaszcza młodych ludzi gromadzi się na adoracji przed Panem Jezusem. Parafianie ugościli pątników, obdarzyli smakołykami na następny dzień pielgrzymiej drogi, wielu również skorzystało z podwiezienia do toruńskiej Katedry, gdzie Ksiądz Biskup Andrzej Suski odprawił Mszę

św. dla pielgrzymki toruńskiej i pelplińskiej. Przez dwa kolejne dni, kiedy spotykałem już w drodze pielgrzymów z Tczewa, miło było słuchać serdecznych podziękowań za gościnność na Wrzosach.

Spora grupa naszych parafian uczestniczyła w pielgrzymce, która wyruszyła z naszego miasta 4 sierpnia, najwięcej w grupie Białej prowadzonej przez ks. Adama Czerwińskiego. Sam miałem to szczęście iść przez pierwsze dwa dni. Potem przerwa na niedzielną postęgę w parafii. Od poniedziałku 7 sierpnia już do końca wędrowałem z pielgrzymami. We wtorek 8 sierpnia dołączył także nasz wikariusz ks. Mariusz Ciesielski, który nie planował być na tegorocznej pielgrzymce, ale kiedy pierwszego dnia odwiedził pielgrzymów, zrodziła się tęsknota za drogą.

To nie koniec naszej troski o pielgrzymkę. We wtorek 8 sierpnia z naszej wspólnoty parafialnej wyjechały 3 samochody z posiłkiem dla grupy Białej, który tradycyjnie od lat przygotowujemy dla nich w drodze. W tym dniu w czasie drogi podczas postojów pielgrzymi nie mają możliwości zakupienia czegokolwiek do jedzenia. Znowu udało się nakarmić ponad 100 osób. To wspólna akcja, którą dzięki sercu wielu dobrych ludzi przygotowujemy z parafią Matki Bożej Zwycięskiej.

Pielgrzymka to niezwykle czas, kiedy na kilka dni człowiek odrywa się od codziennych obowiązków i skupia się na Panu Bogu. Odchodzi problemy, z którymi żyjemy. Istotny jest cel – Jasna Góra. To co najważniejsze to jednak „rekolekcje w drodze”, słuchanie Słowa Bożego, modlitwa i pokuta. Pielgrzymka jest pokutą, ona musi bo-



Po posiłku w Osiecinach ruszamy na kolejny etap

leć... Kiedy człowiek marzy o odpoczynku, tylko wody ten ból oczyszcza i uczy zrozumienia najważniejszych spraw naszego życia. To także oderwanie się od codziennych przywiązań.

Uświadamiamy sobie jak niewiele człowiek potrzebuje do szczęścia, kawałek podłogi w domu, odrobina wody, by się umyć. To też jedyny czas i jedyne miejsce, kiedy ludzie są dla siebie absolutnie dobrzy i serdeczni. Zapomina się o politycznych sporach i waśniach. Gdzie dzisiaj ludzie nazywają się braćmi i siostrami? Tutaj jest to naturalne, łączy nas wszystko, nic nas nie dzieli. Tak samo cierpimy, bez względu na to kim jesteśmy i jak wiele posiadamy, ten sam ból, skwar i dzielona radość z drobnych rzeczy.

Ostatniego dnia pielgrzymki, na przedmieściach Częstochowy pozdrowiał nas ówczesny biskup pomocniczy diecezji pelplińskiej Wiesław Śmigiel. Czy przeczuwał, że za rok swoją pasterską troską będzie otaczał właśnie tych pielgrzymów?

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w dzieło pomocy pielgrzymom. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich braci, mnieście uczynili” uczy nas Chrystus. Ile tych dobrych uczynków w tych dniach dokonało się w domach naszych Parafian; „Podróżnych w dom przyjąć”, „Głodnych nakarmić”, „Spragnionych napoić”...

Dziękuję Wam kochani Parafianie, za Wasze serce. Bez Waszej pomocy i ludzi na całej trasie, pielgrzymka nie mogłaby istnieć. Sam jako długoletni pielgrzym wiem, co to znaczy. Pamiętamy o Was na trasie w modlitwie...

Ks. Wojciech Miszewski



Dlaczego pokój?

- Oj, wyglądasz dziś na bardzo zafrasowanego.
- **Masz rację jestem zdołowany na maksa.**
- Mamy święta Bożego Narodzenia, ludzie stroją choinkę, bratają się przy stole wigilijnym, radują, a ty markotny jakiś...
- **Też się radowałem do czasu gdy zobaczyłem szopkę na Rynku.**
- Szopka cię rozdrażniła? Czyżbyś dołączył do tych francuskich wielbicieli świeckości w życiu publicznym?
- **Nie tyle szopka, ile trzymana przez aniołków szarfa z napisem „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.**
- Zdumiewasz mnie! Toż to jeden z najpiękniejszych cytatów z Łukaszowej Ewangelii, który przywołujemy podczas Mszy Św.!
- **Owszem. Ale mnie przywiódł na myśl stary, jeszcze z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku dowcip o młodym Palestyńczyku, który szedł ulicą, taszcząc ciężki tobół. Zagadnięty przez policjanta o zawartość, odpowiada: „meble”. Tobół okazał się jednak pełen karabinów, granatów i amunicji. Młodzieniec wyjaśnia: „jaki pokój, takie meble”.**
- Cóż, zgrabna gra słów, ale to tylko dowcip!
- **Tylko dowcip, powiadasz? Wiesz, co mnie przeraziło? Uzmysłowilem sobie, że dziś jest on tak samo, a może jeszcze bardziej aktualny. Tyle że w miejsce Palestyńczyka należy wstawić talibę czy dżihadystę. Po zastanowieniu doszedłem do wniosku, że właściwie zawsze on był aktualny! Przed Chrystusem i po Chrystusie.**



- Masz rację gdy mówisz, że już tyle razy na oczach człowieka świat upadał i sięgał dna, a ludzkość drżała, wypatrując w tym jego bliskiego końca. Świat, mówiąc o pokoju, głosił jedynie: zawieszenie broni, odroczenie wyroku, odstąpienie od działań wojennych. Tym jest „pokój” pochodzący ze świata: chwilowym zawieszeniem, ciszą przed burzą.
- **Ale przecież nie na to oczekują ludzie dobrej woli!**
- Owszem, zawsze ludzie marzyli o świecie bez konfliktów, przepelnionym miłością i pokojem. Iżajasz tak opowiada o wyczekiwany Królestwie Niebieskim: *Wtedy wilk będzie przebywał z owieczką, pantera ułoży się obok koźlęcia, cielę z lwem razem paść się będą, a mały chłopiec będzie je prowadził. Krowa z niedźwiedzicą żyć będą w przyjaźni, ich młode razem będą leżały, a lew, jak wół, jadać będzie słomę. Niemowlę bawić się będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Nie będą wyrządzać zła ani krzywdy na całej mojej świętej górze. Bo znajomość Pana napełni ziemię jak wody wypełniają morze.* (Iz 11:6, 9).
- **Piękna wizja, lecz niestety świat tak nie wygląda.**
- A zauważyłeś w tym cytacie, jaki jest warunek istnienia takiego świata?
- **Masz na myśli zdanie znajomość Pana napełni ziemię jak wody wypełniają morze?**
- Brawo! Świat nigdy nie mógł zaoferować ani zbudować trwałego pokoju. I dziś też nie może, ponieważ go nie zna, a nie zna go dlatego, bo nie zna Pana - ściślej nie chce przyjąć do wiadomości,

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



że prawdziwy, trwały pokój pochodzi tylko od Pana. Od Jezusa Chrystusa, który powiedział: *Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję* (J 14,27). Każdy, inny od Chrystusowego wariant pokoju, który by się pojawił, będzie kłamstwem szatana.

- **Szatana? Chyba ciut przeginasz Cieniu!**
- Nie przeginam, tylko chcę nazywać rzeczy po imieniu. Zobacz jaką definicję pokoju serwuje nam Wikipedia: *Pokój (łac. pax, gr. εἰρήνη, staropolskie mir, ang. peace) – pojęcie opisujące stosunki między państwami, lub wewnątrz nich, oznaczające brak wojny, wykluczające konflikt zbrojny i używanie przemocy.*
- **No i co w tym złego? Brak wojen, zakaz przemocy... Czyż nie do tego powinniśmy dążyć?**
- Owszem, powinniśmy, lecz skutecznie. Tymczasem system światowy tworzy sytuacje, które są podłożem do wzniesienia różnych konfliktów, a nie zahamowania destrukcji. Ludzkość jest tylko mamiona sloganami o pokoju.
- **Wojna ustanie, kiedy przestanie się zabijać.**
- Jesteś tego pewien? Można głosić, że w żadnym zakątku świata

nie toczą się aktualnie żadne działania zbrojne, lecz to nie zmienia faktu, że co dzień na całym świecie giną ludzie z rąk bliźnich. Dlatego nie możemy mówić, że żyjemy w czasach pokoju, szczególnie, że na świecie dąży się do zabijania ludzi legalnie. To, co kiedyś byłoby nazwane ludobójstwem, zbrodnią, morderstwem, wprowadza się w ramach przepisów prawa: jako prawo do aborcji, prawo do eutanazji, i to w imię humanitarnych wartości, powołujących się na to, że mają one na względzie „jakość życia” danej osoby.

- **To prawda, dziś zbrodnia stała się normą tego świata.**
- A my żyjemy w czasach ustawicznego niepokoju, który raz po raz przybiera na sile. Nie możemy pokładać nadziei w świecie, bo on nie ustanowi prawdziwego pokoju. Prawdziwy pokój leży tylko w Bożych rękach.
- **Coś w tym jest. Pamiętam taki ponury żart: jakiś jasnovidz pytany czy będzie wojna odpowiedział: wojny nie będzie, lecz rozgorzeje taka walka o pokój, że kamień na kamieniu nie zostanie.**
- Trafiasz w sedno. Pokój nie polega na walce, nie ustanawia się go kolejną wojną, jak to czyni się na świecie, by utworzyć nowy ład i porządek. Nie można ustanowić pokoju na korzeniach nieprawości. Nie zdobywa się go siłą, przemocą - on jest darem Boga.
- **Ale jak den dar wygląda?**
- Bóg zaprasza nas do przemiany serca. Do jego oczyszczenia, ponieważ nie można odnaleźć pokoju, póki serce i myśli człowieka są pełne niegodziwości i agresji. Lub choćby frustracji, która dziś jest Twoim udziałem. To ona tamuje drogę radości, płynącej z pokoju serca.
- **W moim sercu nie ma takiej radości. Jak mam pokonać tę frustrację, gdy widzę co się na świecie dzieje?**



- Widzisz umysłem, a pamiętasz co lisek powiedział do Małego Księcia: *Dobrze widzi się tylko sercem*. Zawiodłeś się, bo oczekiwałeś, że po przyjściu Mesjasza, po Jego krzyżowej Ofierze znikną wojny, cierpienia, niegodziwości, a świat będzie na powrót rajem? Nie, Chrystus daje pokój nie tak jak daje świat. Pokój Chrystusowy jest pokojem serca. Dając go nam, Mistrz dodaje otuchy: *Niech się nie trwoży serce wasze ani nie lęka* (J 14,27).

- ***Pokój serca. Ładnie to brzmi, może i potrafi ukoić, ale czy ten pokój serca może zapobiec tym wszystkim kataklizmom i nieprawościom, jakich doświadcza świat?***

- Pan Jezus w Ośmiu Błogosławieństwach powiedział wyraźnie: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*. Nie tylko żyją z pokojem w sercu ale wprowadzają go w świat. Wtóruje Mu św. Jan Paweł II zauważając, że ważnym elementem budowania pokoju jest życie w miłości i zdolność do przebaczenia. Wezwanie do realizacji miłości, rozumianej jako prawdziwe otwarcie się na innych ludzi i jako solidarność z nimi, jest podstawowym powołaniem człowieka. Każdy człowiek został obdarowany jakimś zadaniem, ma je realizować na drodze swe go życia jako bezinteresowny dar z siebie. To najważniejsze i wspólne zadanie Jan Paweł II nazywa budowaniem cywilizacji miłości. A tylko w takiej cywilizacji może panować prawdziwy Pokój.

- ***Czyli Pokój Chrystusowy.***

- Tak. Nie bez kozery nazywa się Chrystusa Księciem Pokoju. Pierwsze słowa, (te, które były przyczyną Twojej frustracji), jakie Bóg skierował, realizując Nowe Przymierze, zostały wyśpiewane przez aniołów: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* (Łk 2,14). W mowie pożegnalnej do uczniów w Wieczerniku Jezus Chrystus powiedział: *Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję* (J 14,27). A pamiętasz co powiedział uczniom, gdy po raz pierwszy się im pokazał po Zmartwychwstaniu?

- ***Pamiętam, a jakże! Pokój wam! (J 20, 19) Zresztą nie tylko pierwszy raz, lecz także następny, przy obecności Tomasza.***

- Zgadza się.

- ***Teraz, po tej rozmowie jakoś inaczej widzisz ten lukaszowy wers na szarfie, który mnie sfrustrował.***

- Jak?

- ***Przypomniałem sobie piosenkę „Dziwny jest ten świat”. Niemen kończy ją słowami: lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim. Zrozumiałem, że ludzie dobrej woli, to ludzie mający pokój w sercu.***

- Nie pozostaje ci więc nic innego jak do nich dołączyć i cieszyć się z Narodzin Zbawiciela!

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl
Wikariusze:

ks. mgr Łukasz Waško
tel. 56 610 22 46

e-mail: klukasz@wp.pl
ks. mgr Mariusz Ciesielski
tel. 56 610 22 45

e-mail: maecie48@wp.pl
ks. mgr Jakub Maciejko
tel. 56 610 22 44

e-mail: kuba.maciejko@wp.pl
Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski
tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl
ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon stały

Prof. dr hab. Waldemar Rozykowski

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00
na Barbarce: 13.00 (przez cały rok)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00
w tzw. święta zniesione:

7.00, 9.00, 16.30, 18.00
w dni powszednie:

7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca na Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

w czasie Mszy św. o godz. 7.00 i 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 16.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH

I MAŁŻEŃSTW:

Kontakt przez biuro parafialne

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski
poniedziałki godz. 19.00

CZCICIELE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Opiekun ks. Łukasz Waško.

II wtorek miesiąca godz. 17.00

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

ks. Łukasz Waško

ks. Jakub Maciejko

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW

„MARGERETKA”

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

KLUB SENIORA

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Łukasz Waško

REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

czwartki na Mszy św. o godz. 18.00

ks. prob. Wojciech Miszewski,

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

WSPÓLNOTA AA

niedziela godz. 18.00

WSPÓLNOTA AL. ANON.

piątki godz. 16.00 – 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

Opiekunowie ks. Jakub Maciejko

soboty godz. 10.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

ŚWIETLICA „ANTONINEK”

Opiekunowie: ks. Jakub Maciejko,

Zyta Piasecka, Sylwester Gentkowski

poniedziałek – piątek godz. 16.00-19.00

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie ks. Łukasz Waško

Marek Włoczewski

piątek godz. 19.00

ŻYWY RÓŻANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie naszej Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydania i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Dzięki tym ofiarom możemy także wspierać misję, przekazywać środki ofiarom rozmaitych kataklizmów, wspierać siostry karmelitanek i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością

Ks. proboszcz Wojciech Miszewski.





O niebie i o chlebie

17 listopada 2017 r. o godz. 19.00 w Kaplicy Miłosierdzia Bożego parafii św. Antoniego został zaprezentowany spektakl literacko-muzyczny zatytułowany „O niebie i o chlebie”. Tytuł ten ma korzenie w staropolskim porzekadle: *Dziad o niebie, baba o chlebie*, ale nawiązuje także do tematyki wybranych utworów. W twórczości literackiej często pojawiają się zarówno motywy nieba - tego rozumianego jako kosmos, i tego rozumianego jako niebios, Dom Ojca, jak też chleba - tego powszedniego, o który prosimy w Modlitwie Pańskiej, a który jest symbolem nie tylko stawy, lecz wszystkich dóbr materialnych niezbędnych w życiu doczesnym i tego niebieskiego, anielskiego, który jest nieodzowną strawą dla ducha, a objawia się w cudzie Eucharystii jako Ciało naszego Zbawiciela.

Spektakl rozpoczął się utworem *Panis Angelicus*, czyli Chleb Anielski, wskazując w ten sposób na drugi motyw zapowiedziany w tytule.

W programie zaprezentowano nie tylko poezję, ale także prozę. Były to fragmenty dwóch opowiadań poświęconych moim Rodzicom, które spinały spektakl jak klamra. Pierwsze, dedykowane Ojcu nosi tytuł „Gwiazda Zaranna”, drugie (a w spektaklu ostatnie) to „Gwiazda Wieczorna”, dedykowana Matce.

„Gwiazda Zaranna” opowiada o rozmowie syna z Ojcem, który odwozi go konną bryczką na stację kolejową. Rozmowa ta toczy się właśnie wokół tematów chleba i nieba (Ojciec jest rolnikiem, syn



astronomem). Wiedza i erudycja syna zostają wystawione na próbę wobec mądrości prostego, lecz doświadczonego życiem Ojca.

Motyw chleba (tego anielskiego) pojawił się także w prezentowanej w spektaklu muzyce, ściślej w piosence religijnej „Mały biały opłatek”, którą przed laty napisałem. Jest ona dedykowana dzieciom przystępującym do I Komunii Św. Wykonała ją moja córka Basia Solecka-Rona z gitarowym akompaniamentem syna Łukasza Soleckiego.

W cyklu wierszy nawiązujących do Chleba Anielskiego znalazły się miniatury „Boże Ciało” będące poetycką ilustracją tej uroczystości, która powstała kilka lat temu właśnie po powrocie z naszej parafialnej procesji i „Moje Emaus” wyrażającą myśl, że można poznać Pana po łamaniu chleba, choć niekoniecznie musi go łamać Pan Jezus - może być Mama. Serię zakończyła vilanella „Chleb i Słowo”.

W cykl utworów zawierających motyw nieba wprowadził widzów nastrojowy blues Petera Greena „In the skies” (W niebiesiach). Śpie-



wał Szymon Rona z towarzyszeniem klasycznej bluesowej kapeli (gitara, gitara basowa, organy Hammonda, perkusja).

Niebo w naszym języku ma zasadniczo dwa znaczenia: fizyczne i metafizyczne. W sensie fizycznym (astronomicznym) to Kosmos;

wiersz „Niebo” który napisałem jako student I roku astronomii dotyczy właśnie tego znaczenia. A następny wiersz „Namiot i Dom” opowiada o niebie w obu tych znaczeniach.

W dziejach naszego gatunku od wieków trwają rozterki i spory, czy to metafizyczne niebo naprawdę istnieje. Dobrym na to przykładem była kolejna miniatura „Krótka historia liścia”.

W kolejnym wierszu zatytułowanym „Ogłoszenie” przedstawiłem Osiem Błogosławieństw w konwencji clipu reklamowego.

Następna miniatura, „Na końcu czasu”, to próba wyobrażenia sobie, jak może wyglądać Dom Ojca. Podobny wydzźwięk miał kolejny wiersz „List z Domu Ojca”.

Marzenie podglądnięcia jak Niebo wygląda jest stare jak świat. Objawia się także dziś. „I want to see heaven” (Chcę zobaczyć niebo) - marzy Bob Carlisle, amerykański piosenkarz z nurtu chrześcijańskiego. A na spektaklu do tych marzeń przyłączyli się także nasi artyści.

Ostatnim elementem literackim spektaklu było opowiadanie „Gwiazda Wieczorna” poświęcone mojej Matce. W przeciwieństwie do „Gwiazdy Zarannej” jest ono napisane w konwencji fantastycznej - jego bohater spotyka się z Mamą zmarłą ćwierć wieku wcześniej, która odśladania synowi sekrety Domu Ojca.

Spektakl rozpoczął się opowieścią o żniwach i kosmosie, a zakończył w miejscu, gdzie Niebiosą spotykają się z Chlebem Anielskim. To miejsce zwie się Betlejem, co po hebrajsku znaczy Dom Chleba. Zauroczony wierszem Romana Brandstaettera „Betlejem”, przed laty ułożyłem do niego melodię. Czekala na swój czas długo - bo dopiero teraz, dzięki moim dzieciom i przyjaciołom, utwór miał swą premierę. To była piękna premiera. Magiczny głos Szymona, któremu towarzyszyły zstępujące frazy muzyczne organów i subtelne dźwięki gitary prowadził zebranych przez poetycki szkielet betlejemskiego misterium autorstwa Romana Brandstaettera.

Uczestnicy spektaklu nagrodzili artystów gromkimi brawami, a ks. Proboszcz w ciepłych słowach podziękował za spektakl, który pozwolił wszystkim poczuć się „trochę tu, a trochę Tam”.

Pragnę na tych łamach serdecznie podziękować wykonawcom, bez których byłbym „jako cymbał brząający”: lektorom: Ani Wiśniewskiej i Krzysztofowi Rzewuskiemu, moim dzieciom: Basi (voc.), i Łukaszu (git.), moim zięciom: Szymonowi (voc.) i Maciejowi (piano, organ), a także muzykom bydgoskim Maciejowi Młócińskiemu (drums) i Grzegorzowi Sikorskiemu (bass). Szczególne słowa podziękowania kieruję do Księdza Proboszcza za ofiarne zaangażowanie się w organizację spektaklu.

Wdzięczny też jestem przybyłym widzom, którzy żywo i życzliwie przyjmowali literackie, a zwłaszcza muzyczne elementy spektaklu.

Tadeusz Solecki

